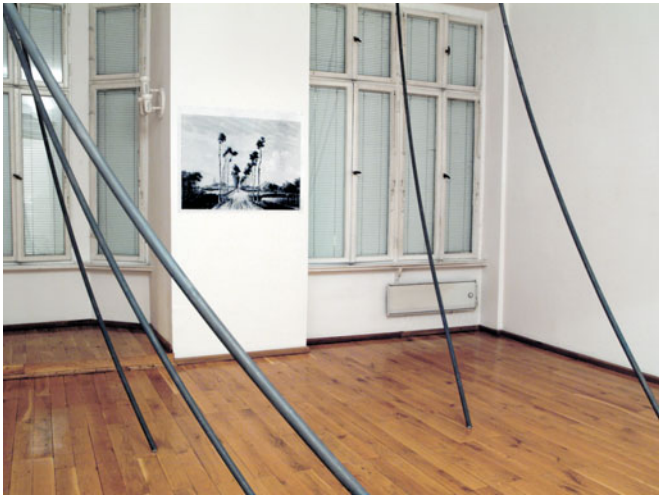


Katucki

Jerzy Kałucki
Korytarze

„Korytarze” („Aleja w Middlehouse”), 2004
katalog – pozycja 11 (fragment)

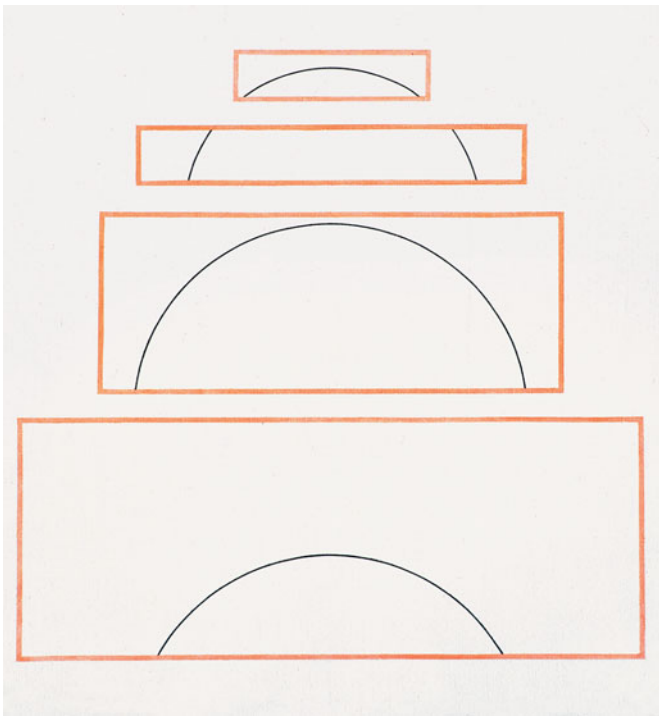




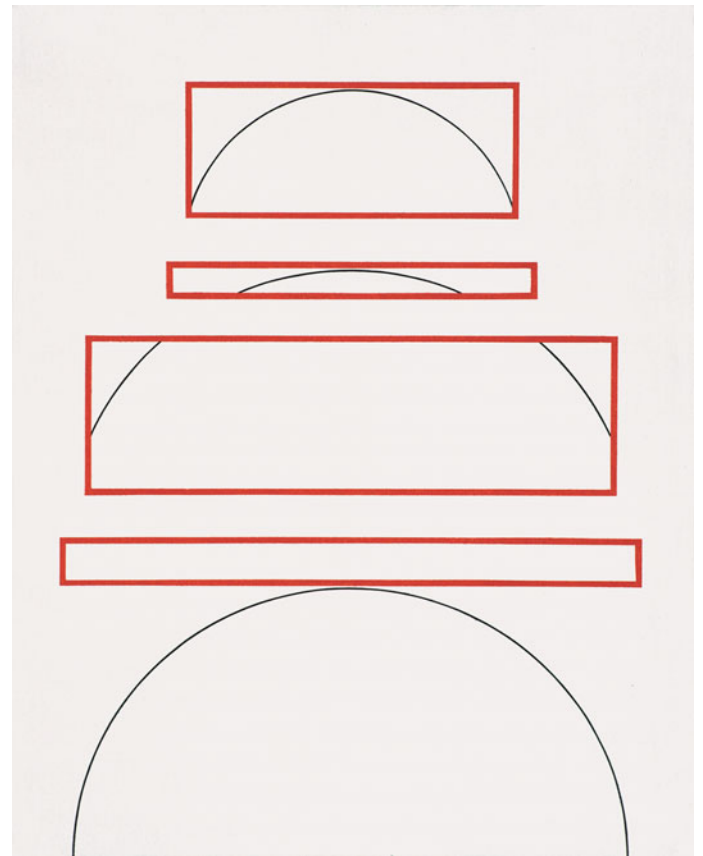
„Korytarze” („Aleja w Middlehouse”), 2004
katalog – pozycja 11



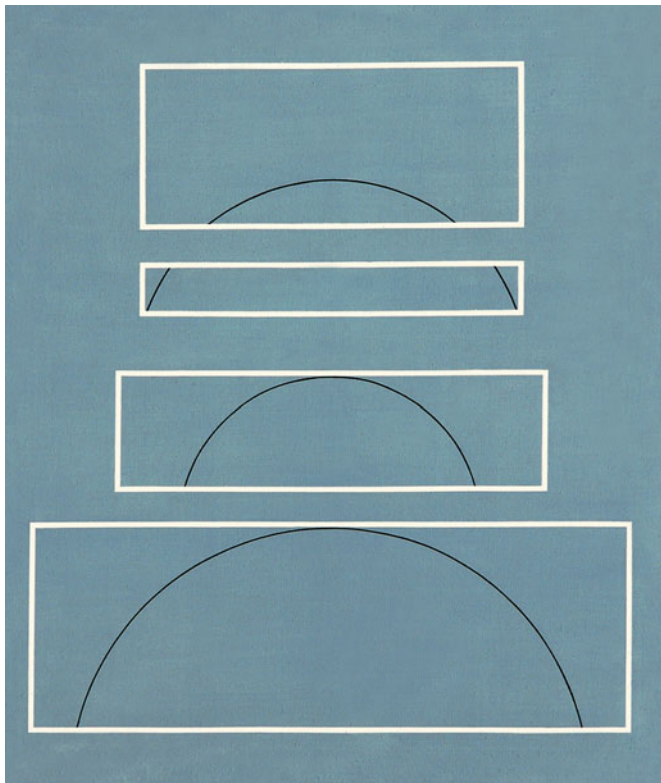
„Korytarze” („Aleja w Middlehouse”), 2004
katalog – pozycja 11



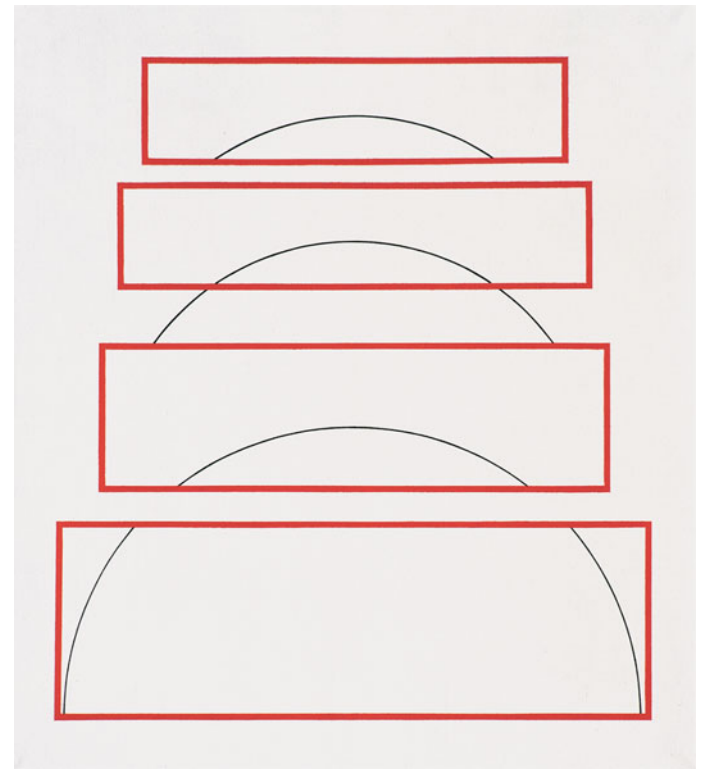
„Korytarze I”, 2003
katalog – pozycja 1



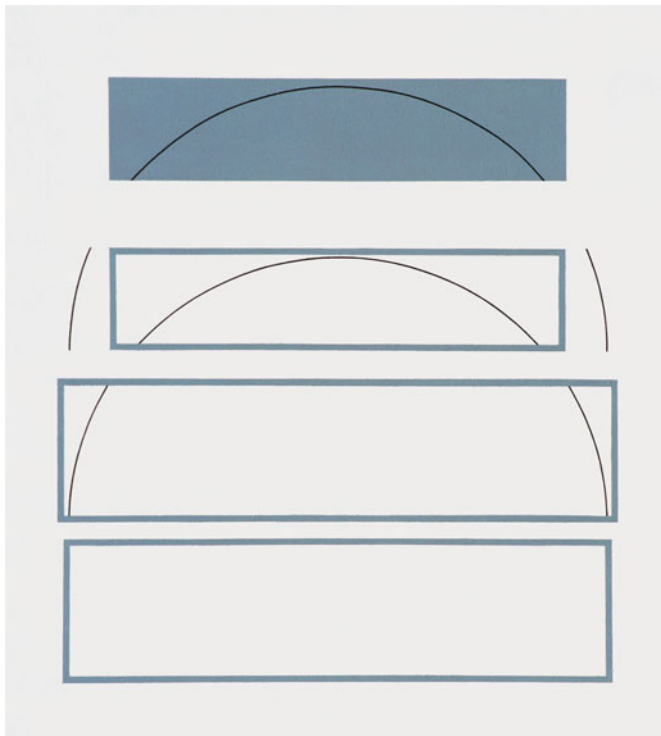
„Korytarze II”, 2004
katalog – pozycja 2



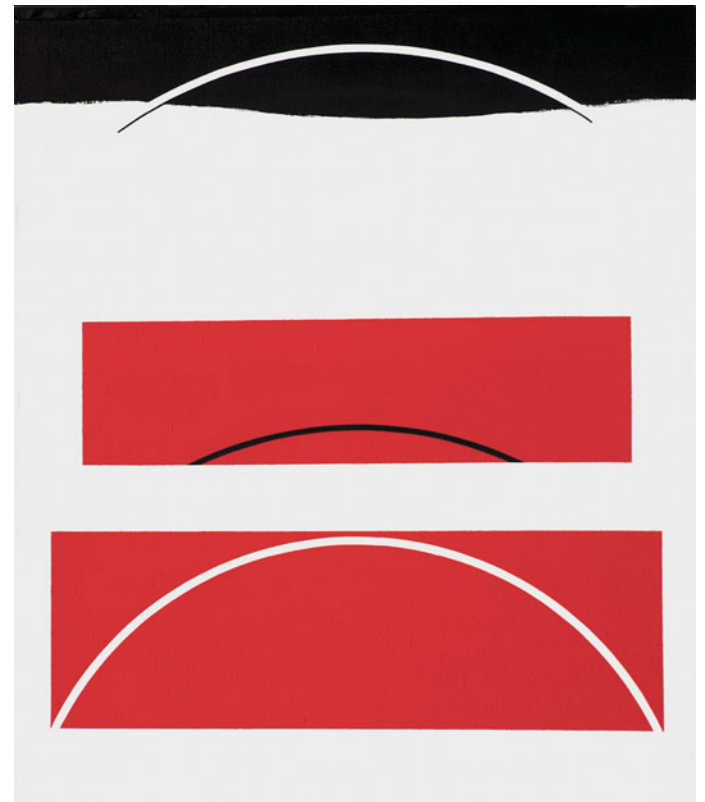
„Korytarze III”, 2004
katalog – pozycja 3



„Korytarze IV”, 2004
katalog – pozycja 4



„Korytarze V”, 2004
katalog – pozycja 5



„Korytarze VI”, 2004
katalog – pozycja 6

Katalog prac

1. „Korytarze I”, 2003
akryl na płótnie, 120 x 110 cm
2. „Korytarze II”, 2004
akryl na płótnie, 140 x 110 cm
3. „Korytarze III”, 2004
akryl na płótnie, 130 x 110 cm
4. „Korytarze IV”, 2004
akryl na płótnie, 130 x 115 cm
5. „Korytarze V”, 2004
akryl na płótnie, 130 x 115 cm
6. „Korytarze VI”, 2004
akryl na płótnie, 110 x 90 cm
7. „Korytarze VII”, 2004
akryl na płótnie, 69 x 60 cm
8. Bez tytułu, 1996
tusze na papierze, 70 x 50 cm
9. Bez tytułu, 2001
tusze na papierze, 50 x 35 cm
10. Bez tytułu, 2001
tusze na papierze, 50 x 35 cm
11. „Korytarze” („Aleja w Middlehouse”),
instalacja w I pokoju Galerii, 2004
6 rurek PCV \varnothing 2,8 cm, czarno/biała fotografia
wymiary I pokoju Galerii

W pokojach mojej galerii gości wystawa prac Jerzego Kałuckiego – „Korytarze”. Są to obrazy malowane farbą akrylową na płótnie oraz obiekt-instalacja zaprojektowana do I pokoju w mieszkaniu-galerii, noszący również tytuł „Korytarze”. Wiodą one w świat ładu geometrii, w której wędruje nasze oko, przemieszcza się nasze ciało, doznające przechodzenia z dwu- do trój- i więcej wymiarów. Realizacje malarskie oraz przestrzenne Jerzego Kałuckiego obrazują i ucieleśniają poszukiwanie porządku i harmonii w świecie naszych bezpośrednich doznań, a także w rejonach refleksji na ich temat. Przestrzeń rzeczywista i iluzyjna jest treścią pracy Jerzego Kałuckiego. Fascynującym dla mnie jest to, w jaki sposób zaistnieją one we wnętrzach mojej galerii i mojego mieszkania zarazem, które stanowią przeciwieństwo przestrzeni mojego codziennego życia.

W swoich „Zwierzeniach o przestrzeni geometrii” opublikowanych tu w Poznaniu przed blisko dwudziestoma laty, Kałucki mówił: „Zachodzi pytanie, czy przestrzeń geometrii może też istnieć poza obrazem, już bez niego. Odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Co więcej, można powiedzieć, że przypadek obrazu jest tylko jej szczególnym przykładem. Może ona powstać w przestrzeni naturalnej zawsze ilekroć pojawi się w niej człowiek. Wzajemne przenikanie się tych dwu przestrzeni otwiera przed sztuką kuszące perspektywy.”

Cieszę się z perspektywy przebywania w przestrzeniach budowanych przez Jerzego Kałuckiego w jego pracach, które przez czas trwania wystawy przenikać się będą z moimi codziennymi doświadczeniami. Dziękuję za to artyście. Gości zaś mojej galerii zapraszam do uobecnienia w moich wnętrzach przestrzeni Jerzego Kałuckiego, do wniknięcia w nie i do ich dopełnienia swoją tu obecnością.

Hanna Muzalewska

Z Jerzym Kałuckim rozmawia Jaromir Jedliński

Jaromir Jedliński: W Pana pracy przejawia się stałość, aczkolwiek w różnych swoich wypowiedziach wskazuje Pan na wielorakie źródła inspiracji, czy może fascynacji artystycznych. Skąd bierze się owa stałość Pana postawy i wyborów twórczych?

Jerzy Kałucki: Od dłuższego czasu podstawową inspiracją jest dla mnie przestrzeń, a ściślej doznanie „obecności” przestrzeni, czyli uświadomienie sobie jej istnienia. Stanowi ona niezbywalny składnik moich prac, zarówno obrazów, jak i obiektów przestrzennych. Uznałem, że stosowana od starożytności do pomiaru przestrzeni geometria będzie tu najważniejszym katalizatorem. Przy tym zmieniłem jej rolę ze służebnej wobec przestrzeni na sprawczą: tego co u j a w n i a przestrzeń. Zarys tego pomysłu miałem już w „Zwierzeniach o przestrzeni geometrii” i tu może leży odpowiedź na Pańskie pytanie.

Jaromir Jedliński: W tekście, jaki napisałem na temat Pana postawy i pracy przed trzynastu laty, opublikowanym przez Stowarzyszenie Artystyczne Grupa Krakowska, którego jest Pan członkiem od 1976 roku, określiłem język Pana twórczości jako „dyskretną równowagę”. W jaki sposób wypracował Pan ten język, czy jego składnia i semantyka ulega przemianom, czy też stałość, o którą wcześniej pytałem warunkuje tę równowagę, stanowi pewien *constans*?

Jerzy Kałucki: W moim przekonaniu każda znacząca realizacja plastyczna zawiera ów moment wewnętrznej równowagi. Można tu przywołać znakomity przykład unizmu Strzemińskiego, i tę jego intuicję najbardziej cenię. Tyle, że dla osiągnięcia tego celu istnieje wiele możliwości. Chodzi o to, że obraz czy obiekt zamyka się, czy inaczej może, spełnia się w obrębie formy jaką tworzy. Nie mam tu oczywiście na myśli tak zwanej kompozycji

formalnej. Bowiem obiekt, który oglądamy wykracza w istocie poza sferę fizyczną, posiada „zakończenia” w receptorach naszego mózgu w chwili percepcji. I to dopiero stanowi jego pełnię.

Jaromir Jedliński: Proszę powiedzieć o swoim odniesieniu do najmocniejszej w Polsce tradycji postawy, jaką Pan zdaje się reprezentować, do konstruktywizmu, do dzieła przede wszystkim Władysława Strzemińskiego, Katarzyny Kobro, Henryka Stażewskiego, do tej tradycji, którą ogniskuje w swoich zbiorach oraz praktyce wystawienniczej Muzeum Sztuki w Łodzi, w jakiejś mierze Galeria Foksal w Warszawie, a w swoim czasie także Galeria Krzysztofora, najbliższa chyba Panu. Jarosław Kozłowski nazwał Pana postawę oraz jej owoce twórcze „innym konstruktywizmem”. W jaki sposób konstruktywizm pozostaje dla Pana żywym nurtem w sztuce?

Jerzy Kałucki: W okresie powstawania moich pierwszych obrazów (1956) rozporządzałem niewielką wiedzą na temat teorii konstruktywizmu, za to zetknąłem się (w reprodukcjach!) z pracami Rodzénki, Lissitzkiego, Malewicza. Wrażenie możnaby porównać do radości z odkrycia nieznanego kontynentu. Idee te docierały więc do mnie drogą „osmozy”, trochę, jakby powiedział Malewicz, drogą „pozarozumową”. Jednak nie traktowałem sztuki jako oręża dla przebudowy świata, co stanowiło poważną siłę napędową konstruktywizmu. Moja motywacja miała bardziej osobisty charakter. Równie ważnym był neoplastycyzm Mondriana, ale też na przykład Kandinsky i Klee, wpływ miało także środowisko artystów Grupy Krakowskiej. O Strzemińskim już wspominałem, najbliższa jednak jest mi Katarzyna Kobro i jej sposób pojmowania przestrzeni. To najwybitniejsza polska artystka. Krąg artystów kontynuujących doświadczenie konstruktywizmu był moim naturalnym otoczeniem, w którym

dojrzywałem; zdecydowały tu: z jednej strony moja skłonność ku postawie racjonalistycznej, z drugiej zaś potrzeba znalezienia oszczędnej, a przy tym wyrazistej, dającej się redukować formy artykulacji. Mimo wszystko zapożyczenie się u konstruktywistów było zabiegiem, jak sądzę, dość „pragmatycznym”, który miał mi dopiero odstąpić moje własne możliwości. Niemniej pozostaje, w jakimś sensie, dłużnikiem tego nurtu.

Jaromir Jedliński: Przed blisko dwudziestu laty opublikował Pan tu w Poznaniu ważny tekst oparty, jak Pan pisał, „na wnioskach z własnej praktyki artystycznej”, zatytułowany „Zwierzenia o przestrzeni geometrii”. W jaki sposób geometria opisuje świat, jak staje się ona składnią języka sztuki dwu- oraz trójwymiarowej, które pospołu Pan uprawia?

Jerzy Kałucki: Jak wspominałem na wstępie, jest narzędziem, które wybrałem do ujawniania przestrzeni, do kształtowania jej ekspresji zgodnie z moim zamysłem. Narzędziem precyzyjnym o charakterze uniwersalnym, eliminującym sentymentalny emocjonalizm. (Co nie wyklucza emocji „czystej” w takim sensie, w jakim Witkiewicz mówił o „sztuce czystej”).

Jaromir Jedliński: Czy Pana realizacje przestrzenne, najczęściej okręgi, wycinki okręgów - łuki, ich przekształcenia polegające jakby na rzutowaniu ich w przestrzeni stanowią próby weryfikacji rozważań teoretycznych na temat większej liczby wymiarów aniżeli trzy, które opisują przestrzeń naszego praktycznego doświadczenia? Jak ma się praca artysty, Pana własna praca do poszukiwań i ustaleń nauki - matematyki i fizyki, a także do filozofii?

Jerzy Kałucki: Według Kanta przestrzeń jest wyobrażeniem nieempirycznym. Próby uczynienia jej przedmiotem sztuki muszą

zakładać sprowadzenie jej do wyobrażenia jednostkowego. Ten rodzaj materializacji posiada swą ograniczoność, która jednak nie stawia barier wyobraźni. Przestrzeni, która powstaje w moich obrazach nie możemy sprawdzić doświadczeniem zmysłów (poza wzrokiem oczywiście) – istnieje ona w wyobrażeniu widza.

Zachodzi przypadek mentalnej projekcji obrazu dwuwymiarowego w trójwymiar. W pracach przestrzennych, poczynawszy od „Odcinka łuku o $r = 1970$ cm” przez „5 punktów cyklu”, „Podział połówkowy”, istotną częścią pracy było wyobrażenie przestrzeni, które powstawało „w głowie” patrzącego. Część wizualna spełniała rolę kamyka pociągającego za sobą inne, zaś geometria ustalała reguły, na jakich toczy się gra.

Osobną sprawą jest, że zarówno w obrazach jak instalacjach istnieje potencjalność zmiany układu przestrzennego i jego zależność od elementu czasu. Powoduje to, że unaczniona sytuacja nie jest definitywnie zamknięta, przeciwnie, jest otwarta i tylko uchwycona, znieruchomiona w jednym z niezliczonych momentów jej przeobrażeń. Rygor geometrii paradoksalnie ukazuje permanentną przemienność i nieograniczoność przestrzeni. Co sprzeczne w trójwymiarze być może nie jest wcale sprzeczne w czwartym.

Jaromir Jedliński: Oglądał Pan parę wystaw w Galerii Muzalewska, spomiędzy których wiele przygotowywanych było przez ich autorów do tych właśnie specyficznych wnętrz galerii-mieszkania w eklektycznej kamienicy w centrum Poznania. Również Pan przygotowuje obiekt przestrzenny do jednego z wnętrz-pokoji tego miejsca sztuki. Jak Pan odnosi się do tego miejsca?

Na czym polega tworzenie pracy do specyficznych wnętrz? W jaki sposób taka praca żyje potem, kiedy jest eksponowana, uobecniata wolałbym powiedzieć, w innym miejscu?

Jerzy Kałucki: Każda wystawa jest niepowtarzalnym zdarzeniem, na które składają się nie tylko obiekty ale i przestrzeń, w jakiej się znajdują. Galeria Muzalewska oferuje pod tym względem artystom atrakcyjną sytuację, bowiem tkwi w niej (sytuacji) pewna przewrotność. Oto mamy wnętrza dostatniego mieszczańskiego domu wydane „na łup” sztuce. Sądzę, że z obu wymienionych stron jest tu zaskoczenie, co dodaje każdej wystawie smaku.

Jaromir Jedliński: Proszę aby powiedział Pan coś na temat tytułów Pańskich realizacji – obrazów, obiektów, układów przestrzennych, wystaw.

Jerzy Kałucki: Tytuł odnosi się do jakiejś cechy, czy zasady konstrukcyjnej pracy, niekiedy dotyczy problemu, który jest wspólny dla serii obrazów, jak w przypadku obecnej wystawy „Korytarze”, ale nadaję także obrazom „imiona” na zasadzie wolnych skojarzeń.

Jaromir Jedliński: Przez wiele lat naucza Pan w Akademii Sztuk Pięknych, jest Pan od blisko trzydziestu lat członkiem Grupy Krakowskiej, jak Pan pojmuje takie społeczne zaangażowania artysty, który, jak w Pana przypadku, wybiera bardzo wyrazistą własną postawę oraz bardzo kategoriyczny język własnej wypowiedzi twórczej?

Jerzy Kałucki: Grupę Krakowską zawsze charakteryzowała wielość postaw artystycznych jej członków – łączył ich postulat niezależności sztuki. Ukształtowało to we mnie ciekawość i otwartość wobec zdarzeń w sztuce. Wtedy też utwierdziłem się w przekonaniu, że społeczną rolą artysty jest uprawianie sztuki najlepiej jak potrafi, w zgodzie z własnym sumieniem artystycznym. To staram się przekazać młodzieży.



Artysta przed swoją pracownią

Biografia

Jerzy Kałucki urodził się 9 lipca 1931 roku we Lwowie. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1951-1957. Uzyskał dyplom w pracowni Andrzeja Stopki na Wydziale Scenografii ASP. Do 1980 roku pracował jako scenograf w teatrze i w telewizji, równocześnie uprawiając malarstwo. W 1976 roku przystąpił do Stowarzyszenia Artystycznego Grupa Krakowska.

W 1970 roku zapoczątkował cykl realizacji wiążących się z trójwymiarzem. Są to: *Wycinek łuku o promieniu $r = 1970$ cm*, Osieki 1970; *Zwinięty łuk*, Kraków 1974; *Pięć punktów cyklu*, Poznań 1974; *Łuk zawieszony*, Zielona Góra 1975; *Obszar/Obraz*, Warszawa 1986; *The Mirror*, Edmonton 1990; *W pewnym momencie*, Warszawa 1993; *Poza pierwszym*, Kraków 1996; *Fragment*, Białystok 1997; *3*, Poznań 2000; *Punkt przecięcia*, Kraków 2001. W latach 1981-2003 prowadził pracownię malarstwa w ASP w Poznaniu.

Mieszka i pracuje w Krakowie.

Zrealizował szereg wystaw indywidualnych malarstwa i rysunku w Warszawie, Krakowie, Chełmie, Cieszynie, Zielonej Górze, Lublinie, a także uczestniczył w wystawach zbiorowych w Anglii, Niemczech, na Węgrzech, we Włoszech, Turcji, Grecji, Szwajcarii i Kanadzie.

Szczegółowe kalendarium twórcze artysty do roku 2000 w katalogu wystawy *Jerzy Kałucki*, Starmach Gallery, Kraków 2001.

Prace w zbiorach – wybór

Muzeum Narodowe w Krakowie

Muzeum Narodowe w Poznaniu

Muzeum Narodowe w Warszawie

Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Muzeum Okręgowe w Chełmie

Museum Modern Art, Sammlung Jürgen Blum, Hünfeld

Galerie Hoffmann, Görbelheimer-Mühle

a także w kolekcjach prywatnych w Polsce i w świecie.

Wydawca:

Hanna Muzalewska-Purzycka

Galeria Muzalewska

Głogowska 29/6a

60-702 Poznań

tel.: 869 98 43, 0.603 399 718

Fotografie:

Zdzisław Orłowski (instalacja)

Janusz Podlecki (obrazy)

Koncepcja i projekt graficzny:

Diagram – Michał Cierkosz, Poznań

Druk:

Zakład Poligraficzny „Grafika”, Poznań

Copyrights by Authors

ISBN 83-87350-35-4

Poznań, październik-listopad 2004

GALERIA MUZALEWSKA
POZNAŃ, PAŹDZIERNIK - LISTOPAD 2004